Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 190 Kraków, Czwartek dnia 13 Lipca 1905 r. **Rok XIII.**

Pr. III 53/5/3.

Ces. król. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 157 czasopisma *Głos Narodu* z dnia 11-go lipca 1905 r. artykuł pod napisem: „Czarne duchy w Rosji“ na stronie 2 ej w łamie pierwszym od słów: „aby tego“ do słowa: „otumanić“ i w łamie 2-gim od słów: „którą mógł“ do końca ustępu, zawiera znamiona występku z § 491, 494 lit. a) u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym przypisuje się pogardliwe przymioty władcy państwa, pozostającego z cesarstwem austro-węgierskiem w stosunkach wzajemności i wystawia go na publiczne urągowisko. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu Nr. 20 ust. pras. poleca się redakcji czasopisma *Głos Narodu*, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III. Kraków, dnia 11 lipca 1905.

(Podpis nieczytelny).

Frazesy i czyny.

Rozpoczęła się w Radzie miejskiej dyskusja nad sprawozdaniem delegata do Rady szkolnej, i sądząc z listy zapisanych do głosu mówców, będzie ona obszerna i ożywiona. Byłoby bardzo pożądanem, aby rozprawy wyszły po za obręb sprawozdania prof. Jordana, i ogarnęły cały zakres naszego wychowania publicznego. Zmiana systemu stosowanego obecnie w szkołach niższych i średnich, narzuca się społeczeństwu z taką siłą konieczności, że każda publiczna, swobodna i niczem nie krępowana dyskusja na ten temat, będzie wybornem przygotowaniem niezbędnej reformy.

Dotychczas, znamy tylko wywody referenta i p. Daszyńskiego. Pierwsze nie dają powodu do uwag, bo są zamknięte w ramach starych formułek, i zbyt ogólnikowych frazesów. P. Daszyński był jak zwykle przedewszystkiem wojowniczym i polemicznym, a największa część jego przemówienia była poświęcona straconej sprawie obrony gimnazjum żeńskiego dra Grossa i pani Bujwidowej. P. Daszyński nie chce zrozumieć, że nie chodzi tam o tę lub ową nauczycielkę, ale o ducha, który zakład zwolna przenikać zaczął, i nadawał mu piętno zupełnie niezgodne z uczuciami i dążeniami polskiego społeczeństwa...

Mówił także p. Daszyński dużo o polityce w szkole, przyczem potrącił naturalnie o antysemityzm, pod adresem swoich żydowskich przyjaciół. Odkąd bowiem socjalistom grozi żydowska secesja, p. Daszyński przy każdej sposobności zaznacza swoje stanowisko obrońcy żydowskich interesów...

Antysemityzmu w naszych szkołach niema, i wcale go tam nie pragniemy, — jak wogóle jesteśmy przeciwnikami wszelkiej polityki wśród młodzieży szkolnej. Niestety! wprowadzają ją tam socjaliści i żydzi, szerząc wśród młodzieży zarodki nienawiści społecznej i podkopując jej religijne zasady... Tej to propagandzie należy położyć koniec wszelkimi sposobami, bo bałamucenie i deprawowanie młodzieży, to najcięższa zbrodnia moralna, jakiej człowiek dopuścić się może.

P. Daszyński uznaje za rzecz zupełnie naturalną, aby uczniowie odbywali tajne polityczne narady i uchwalali wskazówki dla nauczyli — ogromna większość społeczeństwa i pedagodzy całego świata sądzą przeciwnie, że tego rodzaju przedwczesne rozpolitykowanie niweczy karność i wypacza młodociane umysły.

Niby postępowa frazeologja p. Daszyńskiego hołduje tak samo przestarzałym i zużytym szablonom, jak »konserwatywne« morały p. Jaworskiego. Program reformy systemu szkolnego żąda pozytywnej i gruntownej naprawy szkolnictwa. Więc chce najpierw, aby szkoły nasze były polskiemi nie tylko przez język wykładowy, ale z ducha i treści; to znaczy: żeby nauka wszystkich przedmiotów zwracała uwagę uczniów na wszystko, co polskich spraw dotyczy, aby zarówno przy nauce historji, jak przy wykładach przyrodniczych uczeń poznawał szczegóły dotyczące spraw polskich i uczył się kochać i cenić swój kraj i swój naród.

Powtóre ustać musi męczenie młodzieży filologją i gramatyką, bo pamiętać należy, że dziatwa nasza jest jedyną na świecie, od której wymagają jednocześnie, prawie od I klasy znajomości przepisów gramatycznych, aż czterech języków!

A wreszcie władze szkolne muszą zwrócić bez porównania większą uwagę na fizyczne wychowanie młodzieży, które jest z pewnością równie ważne, jak kształcenie umysłów. Obecnie wszystko ogranicza się do gimnastyki, która jest tylko jedną lekcją więcej, często równie nudną i pedantyczną, jak inne. Ćwiczenie cielesne i usilne pielęgnowanie sportów wszelkiego rodzaju da młodzieży zdrowie ciała, świeżość myśli i pogodę ducha, które powinny być drogocennymi przymiotami młodocianego wieku.

Nie trzeba chyba dodawać, że szkoły nasze muszą być przeniknięte duchem religijnym i że tolerancja wobec żydów nie może dochodzić tak daleko, aby dla dogodzenia żydowskim uczniom, zaniedbywano wykłady i praktyki religijne...

Te są w najogólniejszych zarysach reformy pożądane przez społeczeństwo, zaniepokojone błędami i niedostatkami obecnego systemu, — które wszyscy widzą, nad którymi wszyscy boleją, a nikt niema odwagi zażądać ich usunięcia.

Nie frazesów nam trzeba w dziedzinie wychowania, ale świadomego i śmiałego działania!

„Druciany“ bohater.

Artykuł dyrektora Kestranka. — Kartel żelazny i cła ochronne na żelazo. — Koło polskie i mowa Schraffla. — Telegram hr. Dzieduszyckiego. — Odpowiedź pana sekretarza. — Nazwisko wymieniane na ucho. — Bohater smutnej pamięci.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

W pierwszy dzień Zielonych Świątek ukazał się w tutejszym dzienniku *Fremdenblatt* artykuł dyrektora Kestranka, kierownika kartelu żelaznego austrjackiego. Ten artykuł polemizował z owymi posłami, którzy w Izbie występowali przeciwko wysokim cłom na żelazo i wyroby żelazne zagraniczne. Bo tylko cła ochronne pozwalają kartelowi żelaznemu zgarniać w Austrji wysokie zarobki.

Gdyby się pan Kestranek ograniczył do polemiki, nie byłoby nic złego. Lecz pan dyrektor poszedł dalej. Pod adresem jednego z posłów polskich — nazwiska jego nie wymienił — poczynił bardzo brzydkie zarzuty. Pan poseł, interesowany w fabryce drutu, żądał od kartelu ulg specjalnych dla tego przedsiębiorstwa. Gdy mu odmówiono, groził odwetem. Zapowiadał, że zmobilizuje Koło polskie przeciwko cłom ochronnym na żelazo...

Artykuł pana Kestranka na razie przeszedł w Kole polskiem bez wrażenia. Podobno posłowie polscy go nie czytali. Szkoda! Albowiem p. Kestranek skłamał, albo jeden z posłów polskich dopuścił się szantażu i nadużycia mandatu. Ze miljony rozzuchwalają, znana to rzecz. Bądź co bądź należało odrazu odpowiedzieć na ów artykuł.

Dopiero dnia 6 lipca sprawa wypłynęła na wierzch. Poseł tyrolski Schraffl zapytał Koło polskie w pełnej Izbie, co może odpowiedzieć na zarzut Kestranka.

Sprawa nabrała rozgłosu. W piątek dnia 7 lipca hrabia Dzieduszycki, jako prezes Koła, wysłał depeszę do Kestranka. Żądał kategorycznie, by wymienił nazwisko owego posła, tak troszczącego się o kasę fabryki drutu. Nie dostał odpowiedzi od pana dyrektora. Tylko jego sekretarz odtelegrafował, że pryncypała niema w domu.

Prawda albo i nieprawda. Na razie na tem poprzestano. Prezes zdał w sobotę wieczorem posłom sprawę z tego zajścia...

Czy koniec? Niechaj wolno będzie przypuszczać, iż prezydjum Koła nie spocznie, póki albo pan Kestranek nie odwoła potwarzy, albo nie wymieni nazwiska zbrodniczego posła.

Niestety, w sferach poselskich przeważa zdanie, że pan Kestranek ma słuszność. Wymieniano głośno nazwisko kolegi, cichego wspólnika w pewnej fabryce drutu w Galicji. Owo nazwisko już przed laty wymieniano w innej bardzo brzydkiej sprawie giełdowej, gdy skutkiem niedyskrecyj, związanych z posłuchaniem prezesa Jaworskiego powstał na giełdzie popłoch. Niedyskrecyj miał się dopuścić ów poseł, który czekał pod bramą Burgu na prezesa Koła i usłyszawszy pewne szczegóły o położeniu międzynarodowem, w jednej chwili zorganizował »sznit« giełdowy.

Zarobił miljony, które potracili inni.

Wtedy umiał ujść kary. Koło przecież po dzień dzisiejszy cierpi z jego powodu pod zarzutem, iż jest kliką spekulantów giełdowych. Jeżeli znowu jest winien nowego łajdactwa, źle byłoby, stanowczo byłoby źle, gdyby się mu udało ujść bezkarnie. *Zastępca.*

Rosja jako państwo federacyjne.

(Dok.) Dzieląc Rosję na kraje, nadaje im Szarapow szeroki samorząd. Według jego projektu zarząd kraju spoczywa w rękach Dumy krajowej (Rada krajowa). »Duma« składa się z powołanych przez jeneralnego gubernatora członków Zgromadzenia krajowego ziemskiego. Duma odpowiedzialną jest zarówno wobec jen.-gubernatora, jak i wobec Zgromadzenia krajowego. Zgromadzenie krajowe powstaje drogą wyborów deputatów od ziemstw powiatowych i od miast. Przewodniczy zgromadzeniu marszałek szlachty kraju, którego wybierają ze swego grona dzisiejsi marszałkowie powiatowi. Stanowi szlacheckiemu pozostawia Szarapow przodujące stanowisko, przypisując »dworiaństwu« wielkie znaczenie w przyszłości, jako »najlepszych ludzi« w Rosji. Pragnie widzieć w swej ojczyźnie coś w rodzaju ustroju herbowego, a mianowicie prawo nobilitowania każdego, którego osobista zasługa, umysł lub cnoty wyniosły ponad poziom socjalny.

Do atrybucyj zgromadzenia krajowego należy a) ogłaszanie ustaw i przepisów, obowiązujących w danym kraju; b) ściąganie podatków i poborów; c) sprawy gospodarcze kraju; d) wybór deputatów na doradcze sesje, zwoływane *ad hoc* przez cara; e) wybór deputatów do centralnej rady państwa. Do pośrednich wreszcie atrybucyj zgromadzenia należy i wszelka władza wykonawcza.

Jak widzimy zakres kompetencji tych krajowych sejmów jest bardzo szeroki. I nie dość na tem, p. Szarapow przyznaje krajom samodzielność tak daleko idącą, że pozwala im na zakładanie własnych banków państwowych, i wogóle wyposaża je w takie przywileje, jakimi cieszą się kantony szwajcarskie, lub poszczególne Stany Unji północno amerykańskiej. Polskę odgradza nawet Szarapow od reszty Rosji granicą celną, i daje jej wybieralną Radę krajową, o równym zakresie działania, co centralna Rada państwa.

Centralne władze ustanawia Szarapow następujące:

1) Patrjarchat (prawosławny) niezawisły od cara, oparty na zupełnej autonomji cerkwi prawosławnej.

2) Rada państwa, złożona z członków, mianowanych przez rząd i delegatów zgromadzeń krajowych, — z kompetencją »obmyślania« ustaw ogólno-państwowych.

3) Senat, czuwający nad prawidłowem wykonywaniem ustaw.

4) Najwyższy trybunał kasacyjny.

Jak widzimy, projekty Szarapowa są wynikiem usiłowania, zmierzającego do pogodzenia samodzierżawja z potrzebami nowożytnych państw i społeczeństw, — i zharmonizowania ludów, zamieszkujących państwo rosyjskie z plemieniem panującem. Pozostaje zatem na czele Rosji car, z władzą pozornie nieograniczoną, — w gruncie rzeczy jednak ścieśniony nie tyle przez Radę państwa, co przez sejmy krajowe, obdarzone szeroką kompetencją. Powtóre zasada narodowej tolerancji odbiera carowi możność stosowania w tym względzie własnych sympatji lub kaprysów, a wreszcie wybieralność znacznej części członków ciał ustawodawczych, usuwa z pod jego wpływu niektóre dziedziny władzy państwowej.

Pod względem religijnym Szarapow, uznając równouprawnienie innych wyznań (oprócz żydów! zdradza zupełną nieznajomość katolicyzmu. — Żąda on mianowicie, aby katolikom przyznano wszystkie prawa, ale pod warunkiem, że zerwą wszystkie węzły, łączące ich z papiestwem! — Pan Szarapow widocznie nie rozumie, że w ten sposób gwałci zasadnicze podstawy religijnej tolerancji wobec katolików.

Natomiast bardzo rozsądnie i krytycznie zapatruje się Szarapow na żydów, których równouprawnienie uważa za największe nieszczęście, jakieby mogło spotkać Rosję.

Przytoczyliśmy obszernie projekt Szarapowa, gdyż jest on niezawodnie charakterystycznym objawem znamiennego zwrotu zapatrywań wśród inteligencji rosyjskiej.

„Tolerancja“ religijna i biurokracja.

Dwa miesiące zaledwie upłynęło od ogłoszenia ukazu tolerancyjnego, a już biurokracja rosyjska wysila się na wszystkie sposoby, aby manifest carski ograniczyć, lub sparaliżować zupełnie... administracyjnemi zarządzeniami, a »wolność sumienia« uczynić zależną od.. czynowników. Nic innego bowiem nie zapowiadają świeżo ogłoszone przepisy, które opracowało ministerjum spraw wewnętrznych jako uzupełnienie(!) wydanego ukazu z d. 30 kwietnia. Treść tych przepisów, jak donoszą pisma rosyjskie, jest następująca:

Kierownictwo w sprawach religijnych należy całkowicie do gubernatora, prowadzenie zaś sprawy oddano w ręce władz powiatowych. Kto chce zmienić wyznanie, musi zawiadomić o tem władzę powiatową, która natychmiast od siebie o tym zamiarze zawiadamia właściwego duchownego prawosławnego, a dopiero potem komunikuje o tym zamiarze duchowieństwu właściwego wyznania. Termin pomiędzy zawiadomieniem duchownego a zawiadomieniem władzy duchownej właściwej ma służyć duchownemu prawosławnemu dla zbadania przyczyn odstąpienia i według praw kanonicznych, odciągnięcia go od tego zamiaru. Gdyby to jednak nie udało się, wówczas władza powiatowa prośbę petenta odsyła władzy duchownej właściwego wyznania. Termin taki liczy się od dnia podania prośby, a koniec sprawy upływa z dniem oddania prośby władzy duchownej obcego wyznania. Przepisy jednak nic nie wspominają, jak długo termin ma trwać, nawet według wspomnianych przepisów kanonicznych. Mniej więcej takie same przepisy stosują się w razie chęci powrotu do wyznania niechrześcijańskiego, z tą różnicą, że władza ma ściśle zbadać, czy istotnie petent wyznawał dawniej obrządki niechrześcijańskie, inaczej bowiem nie miałby prawa do zmiany wyznania.

Nie trudno przewidzieć, w jaki sposób »gorliwi« czynownicy wyzyskają te przepisy, aby po cichu odebrać narodowi to, co głośno ukaz tolerancyjny »najmiłościwiej ofiarował«. Pominąwszy już samowolę i nadużycia różnych »dygnitarzy« gubernjalnych i powiatowych, sam fakt zwracania się ludności, tak zależnej w Rosji od władz administracyjnych, do gubernatorów czy naczelników powiatu, jest najoczywistszym zamachem na wolność sumienia, gdyż obawa, aby nie narazić się tak wszechwładnym figurom, niejednego powstrzyma od pójścia za głosem swych przekonań.

Ale prócz tego, jak wielkie pole do samowoli i nadużyć otwierają powyższe przepisy!

Bez decyzji władzy gubernatorskiej nie wolno prawosławnemu, a właściwie zaliczonemu do prawosławia, przejść na inną wiarę. Ażeby zaś ta decyzja nastąpiła, muszą być zbadane »przyczyny odstępstwa« (z pewnością »gorliwi« popi i czynownicy odnajdą tu zawsze »intrygi i gwałty«), muszą być użyte pewne środki celem »odciągnięcia odstępcy od jego zamiaru« (czy także przy pomocy władz administracyjnych i... nahajek kozackich ?). — Dopiero wtedy gubernator przesyła stosowne rozporządzenie do odnośnego duchowieństwa, które bez tego pozwolenia nie będzie mogło przyjąć na łono swego kościoła nikogo z b. prawosławnych.

A że przepisy nic nie mówią, jak długo ma trwać ta przedwstępna działalność »religijna«... czynowników, więc będzie to zależeć od uznania gubernatorów lub naczelników powiatu, to znaczy, może się ciągnąć w nieskończoność.

W ten sposób »uzupełniony« ukaz tolerancyjny jest jednym dowodem więcej, że przy obecnym systemie państwowym w Rosji, nic nie zmienią żadne ukazy i manifesty carskie, bo staną się one zawsze martwą literą wobec samowoli czynowników.

Żyd o żydach.

Literaturę dotyczącą żydów, ich odrębnych urządzeń i stanowiska wobec gościnnych ludów Europy, pomnożyło niedawno ciekawe dzieło dr J. Fromera pt. „Istota żydostwa“. Autor nie staje na stanowisku partyjnem i obserwuje żydostwo, jako zjawisko historyczne nie rozczulając się zbytnio nad „cierpieniami“ żydów, najczęściej wypływającemi z ich własnej winy, ani nad ich rzeczywistem, czy urojonem upośledzeniem.

Jak mogli żydzi ostać się przeciw niszczącej sile czasu, pomimo ustawicznych rozczarowań i ucisku? I skąd pochodzi ta nienawiść, którą wszystkie narody żywią dla żydów?

Na te pytania, które przy roztrząsaniu problemu żydowskiego nasuwają się najpierw — jak wywodzi dr Fromer — odpowiadali żydzi ortodoksyjni w sposób matafizyczno-transcendentalny. Bóg wydał naród wybrany na nienawiść i prześladowanie innym ludom, by go uszlachetnić i przygotować do przyszłego owładnięcia światem... Żydzi postępowi nie myśleli tak fatalistycznie. Dla nich, wbrew oczywistej prawdzie historycznej, prześladowanie i nienawiść do żydów są wynikiem niższej kultury narodów, które żydów przyjęły. Jeden i drugi pogląd w rezultacie stwierdza fakt, że żydzi wszędzie, gdzie się zjawią, budzą nienawiść.

Dr Fromer szuka przyczyn tej nienawiści w samej naturze żydowstwa i w tej mierze dochodzi do godnych uwagi rezultatów. Państwo żydowskie, jak wiadomo, nie doszło w historji do pełni rozwoju, naród cierpiał niewolę i wygnanie, aż wreszcie Rzymianie położyli koniec państwu, które ani żyć ani umrzeć nie umiało. Naród żydowski nie doszedł nigdy do zupełnego uświadomienia i wskutek tego wierzy, iż jedność narodową, której w właściwem znaczeniu

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

45 (Ciąg dalszy).

Pagórecki siedział tak zakłopotany, że nawet nie zauważył, iż wygaśnięte cygaro przykłada do ust. Był on bowiem, co starannie ukrywał, zawojowany przez żonę i bez jej wyraźnego zezwolenia nie decydował w sprawach ważniejszych. Naprawdę zaskoczyły go te oświadczyny, a chociaż żona kilkakrotnie mówiła, że dobrzeby było gdyby Malawski ożenił się z Romcią, ale po ostatniej wizycie opowiedziała mu o stanowczej niechęci córki i sama wyraziła pewne wątpliwości. Co tu odpowiedzieć? Radca bowiem jest zanadto poważnym człowiekiem, aby go narazić na późniejszą odmowę córki, a znów powiedzieć prawdę, narazi się żonie.

Postanowił więc tak pokierować rozmowę, aby nie zrażać radcy, a zarazem nie dać stanowczej odpowiedzi.

— Panie radco — starał się zaśmiać swobodnie — gdyby to tylko odemnie zależało, już miałby pan radca moją zgodę, bo przecież znam pana radcę, jako nieposzlakowanego urzędnika, człowieka statecznego, spokojnego, łagodnego; ale nie ze mną będzie żył pan radca tylko z moją córką. Czy nie tak ?

— Cóż dalej ? — spytał zniecierpliwiony Malawski.

— Ja powtórzę raz jeszcze, że czuję się dumny z wyboru pana radcy, ale prócz tego muszę się spytać żony, córki, zwłaszcza tej ostatniej.

— Jeśli pan radca dobrodziej — uśmiechnął się zadowolony Malawski, rozumował bowiem, że zasłanianie się żoną i córką jest tylko drożeniem się — zgadza się przyjąć mnie na swego zięcia, uważam tę sprawę niemal za skończoną. Zona zależy od męża, córka od rodziców, a wobec zgody ojca i męża niema opozycji. Zresztą pochlebiam sobie, że panna Romana z własnej a nieprzymuszonej woli odda mi swą rękę, gdyż bądź co bądź nie jestem pierwszym lepszym z brzegu młodzikiem... i przypuszczam, że zrozumie sama co ja jej ofiaruję.

— Ależ naturalnie, panie radco, Romcia jest bardzo rozumną dziewczyną... ale dla wszelkiej pewności pomówię z nią wpierw sam... no i z żoną.

— To już zależy od woli pana radcy dobrodzieja... być może, że taka chwila przełomowa w życiu panny, nakazuje względy... A teraz panie radco dobrodzieju ułóżmy warunki.

— Jakie ? — spytał oszołomiony Pagórecki, którego znów zaskoczyło dane już Malawskiemu przyrzeczenie.

— Zależy mi na czasie... wogóle nie lubię zwłoki... u mnie taka zasada: namyśleć się, postanowić i wykonać. Czy nie jest dobrą i logiczną ?

— Tak... to bardzo rozumna zasada.

— I ja tak myślę, — uśmiechnął się zadowolony Malawski, — wracając do rzeczy, w jakim czasie mógłbym poślubić córkę radcy dobrodzieja ?

— Hm... hm... jeśli... no tak... czy nie byłoby lepiej i praktyczniej, panie radco, pomówić o tem z kobietami, bo one mają różne swoje przesądy, na których my mężczyźni nie bardzo się znamy.

— Jakie przesądy ? — Co za przesądy ?!

— Hm... no, pewne formy panie radco.

— Formy ? Właśnie idzie mi o ich uniknięcie. Człowiek nieznajomy, z niewyraźnem stanowiskiem, musi być wypróbowany, oglądany, ale ja wiem z kim się żenię, ona wie kogo bierze... po cóż zwłoka ?

— A chociażby dla zrobienia wyprawy, — odetchnął Pagórecki rad, że znalazł poważny powód.

— Wyprawa!? — zaśmiał się drwiąco, — ja nic nie chcę. Zapomniałem uprzedzić pana radcę dobrodzieja, że nie chcę żadnego posagu. Miałem przykłady, jak to żony wypiekają oczy mężom swoim posagiem. Tego ja nie chcę... żadnego posagu zgoła... a wyprawa, tylko konieczna bielizna... u mnie są meble, łóżka, stoły... dokupię, co trzeba i koniec.

— Posagu, co prawda, Romcia nie ma, może coś kiedyś dostanie po mojej śmierci... ale znów nie mogę wypuszczać tak córki z domu bez niczego.

— Można dokupić później... będziemy przecież mieszkali w jednem mieście.

— No tak... ale to już wydział kobiecy, nie mój, panie radco!

— Hm... kiedyż będę się mógł zobaczyć z panią radczynią dobrodziejką i córeczką, bo widzę teraz, — uśmiechnął się z lekką ironją — że bez rady familijnej nie ruszymy naprzód.

— A chociażby jutro... dam znać... — mówił Pagórecki, wstając spocony z fotelu, tak go zmęczyła rozmowa i jeszcze raz dziękuję panu radcy za wyświadczony nam zaszczyt — podał rękę do uścisku.

— To dla mnie tylko zaszczyt, gdy zostanę zięciem pana radcy dobrodzieja — przesadzał się w grzeczności.

Już trzeci raz uścisnęli sobie ręce, gdy gospodarz odezwał się głosem zwykłym:

— A dziś spotkamy się »pod rakiem«.

— Oczywista... tylko wpadnę na chwilę do domu.

— Zatem do miłego widzenia... a o moich projektach sza, panie radco dobrodzieju, ani słowa nikomu.

— To się rozumie samo przez się.

XII.

Pagórecki śpieszył do domu, cały przejęty nietylko niespodziewanem oświadczeniem się radcy, ale i rolą, którą mu los narzucił. Pierwszy raz w życiu, on niemal że decydował o losie córki bez porady żony. Wprawdzie on oddał synów z pierwszego małżeństwa do szkoły kadeckiej, ale miał przed tem długie narady z żoną i oboje zgodzili się na ten fakt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nigdy nie posiadał, osiągnie przez wpływ potęgi nadprzyrodzonej. W tym poglądzie przebija brak logiki, właściwy żydom. Drugą formą uświadomienia, której żydom brak, jest estetyka. Te braki dopiero mogły ich doprowadzić do tego, że żyją w brudzie i nędzy, nie odczuwając nawet ohydy swego położenia. Brak tych dwóch wytycznych musi prowadzić z natury rzeczy do fatalizmu i do przesadnego kultywowania trzeciej formy uświadomienia, t. j. etyki. »Zasadniczą ideą, czyli istotą żydowstwa — mówi dr Frommer — jest dążenie do ustanowienia jedynowładztwa etyki, a bezwzględnego zwalczania logiki i estetyki, o ile nie służą celom etycznym. Pod etyką należy tu rozumieć: pożyteczność. We wszystkich objawach życiowych żydów dominuje zawsze zasada celowości, a Jehowa jest jej wcieleniem. Oni nie pytają, czy coś jest pięknem lub prawdziwem, lecz czy jest pożytecznem.

Stając namiętnie w obronie tej zasady życiowej, żydzi popadli w sprzeczność z otaczającymi ich ludami, odłączyli się od nich i żyją izolowani w dumnem mniemaniu o sobie jako o wybranym narodzie. Narody wchodziły na widownię dziejową i znikały z niej spełniwszy swoje posłannictwo, żydzi chcieli żyć wiecznie, ślepi na fakt oczywisty, że oddawna już jako naród popadli w stan rozkładu. Nie ludy więc, przyjmujące żydów gościnnie oddzieliły się od nich, lecz żydzi zamknęli się przed ich wpływami. Wyjątkowemi prawami starają się już od czasów wygnania z ziemi obiecanej zapobiedz zmieszaniu z innymi narodami. »Wszystko, co dla gojów, jest świętem, ich zwyczaje i obrzędy, wytwory ich rąk, uznali żydzi za nieczyste i potępienia godne. Wydali wreszcie parol, że żyd musi zawsze postępować inaczej niż goj«.

Rzecz jasna, że naród zaskrzepły w takich przesądach musiał się stać plagą dla każdego narodu, z którym okoliczności dziejowe go zetknęły. I tu autor, sam żyd z pochodzenia stwierdza stanowczo, że nie w gościnnych dla żydów ludach szukać trzeba przyczyny nienawiści do narodu wybranego, ale w żydach samych.

Pytanie, jak pomódz żydom, jak uwolnić od nich inne narody, powstawało od dawna w głowach światlejszych żydów. W XVIII. wieku powstał prąd wcale silny, by przez cywilizację i kulturę uczynić żydów szanowanymi członkami społeczeństw. Stworzył się nowy typ, znany w literaturze, a nazwany mianem żyda asymilowanego. — Wskutek silnego przywiązania do tradycji, rezultat był połowiczny, i ta połowiczność cięży przekleństwem na wszystkich podobnych wysiłkach żydowstwa. Wszędzie, gdzie żydzi zabierali się do wspólnej pracy, działali tylko destrukcyjnie. Jest to ta »żydowska misja«, która polega na tem, że żydzi każdy nowy ruch, swojem wmięszaniem się, doprowadzają do upadku. Tak było z liberalizmem, czyż lepiej będzie z socjalną demokracją, giełdą i prasą? i czy dziś już nie widać w nich symptomu upadku? Ruch, który żydostwo pragnie wyswobodzić z atmosfery nienawiści, wprowadzić ich napowrót w krainę ojców, ruch sjonistyczny dzieli los wszystkich żydowskich wysiłków emancypacyjnych: okrył się śmiesznością, zanim jeszcze mógł stworzyć coś dodatniego. »Znałem tych sjonistów — pisze Fromer — w czasach, gdy nie wiedzieli jeszcze nic o Sjonie i o Herzlu.

Wtedy z upodobaniem obcowali w kołach chrześcijańskich, przyzwyczajając się poprawnego mówienia i znośnych manier. Po latach spotkałem ich już jako sjonistów i byłem zdumiony, jak nisko ci ludzie tymczasem spadli. Bredzą o żydowskiej kulturze, o renesansie i sztuce. — Chcieli nawet odkryć żydowskie serce i żydowską duszę...

Nigdy chyba dotąd nie wypowiedziano tak dosadnej krytyki żydostwa, jego idei i usiłowań, a krytyk jest sam żydem, więc przedmiot swój zna dokładnie. Wedle tych wywodów, żydostwo jest ofiarą swojego jednostronnego usposobienia i wszędzie, gdzie się zjawiło, musiało wywołać nienawiść, a wszystko, co przedsięwzięło w celach emancypacyjnych, musiało się nie udać.— Żydzi są wszędzie żywiołem rozkładowym, a sami nie mogą zginąć w rozkładzie.



Jenerał Rediger,
nowy minister wojny w Rosji.

Potemkinada.

Ciągle jeszcze nadchodzą szczegóły o buncie »Potemkina«, o jego wędrówkach po morzu Czarnem i jego kapitulacji. I tak z Konstanzy donoszą, że głównym sprawcą buntu na »Potemkinie« był marynarz Matuszenko, który jeszcze przed powołaniem do służby w flocie, jako robotnik należał do obozu socjalnego. Po kapitulacji w Konstanzy opowiadał on, że dostawszy się na pancernik prowadził wśród załogi gorliwą agitację na rzecz buntu i tylko kilku z jego towarzyszów wiedziało, że przygotowywuje się bunt ogólny na flocie. Sygnał do tego miał dać jeden z okrętów. Zdarzyło się jednakże, że drugi kapitan »Potemkina«, Gilarowski, zastrzelił majtka Omelczuka, który skarżył się na złą żywność. Matuszenko zaślepiony oburzeniem, schwycił karabin i zastrzelił Gilarowskiego. To przyśpieszyło bunt. Majtkowie zabili również pierwszego kapitana Golikowa. Porucznik Minior strzelił dwukrotnie z rewolweru do Matuszenki. Kule zadrasnęły czoło, a ślady te znać dotychczas. Według opowiadań innych marynarzy z »Potemkina«, w chwili wybuchu buntu rozgrywały się na pancerniku sceny straszne. Niektórzy oficerowie znajdowali się wówczas w kajutach. Słysząc okrzyki zbuntowanej załogi: »Zabijemy ich wszystkich!« — zaczęli skakać do morza. Strzelano za nimi z karabinów. Jeden z płynących poruczników otrzymał ranę śmiertelną. Płynącego obok mechanika okrętowego, Kowalenkę, uratowano, spuściwszy na morze łódź ratunkową.

Gdy okręt opanowano, Matuszenko z kilku towarzyszami objął dowództwo. Skierowano się do Odessy. Matuszenko opowiada, że załogi nie potrzeba było utrzymywać żelazną dyscypliną w karbach posłuszeństwa, gdyż jego wpływ moralny wystarczał najzupełniej.

Pancernik musiał się poddać, gdyż zabrakło mu węgla i wody. W braku tej używano wody morskiej, skutkiem tego jednak kotły maszyn uległy częściowo zepsuciu. Nie chciano zdobywać żywności pod osłoną armat, nie chciano miast bombardować, gdyby jednak eskadra czarnomorska zastąpiła pancernikowi drogę, ten stoczyłby z nią bitwę.

O kapitulacji »Potemkina« notuje prasa niemiecka następujące szczegóły:

W sobotę po północy zjawił się »Potemkin« powtórnie na wodach Konstanzy. Przybycie okrętu wywołało w mieście wielki popłoch, tłumy pośpieszyły do portu. Reflektory rumuńskiego krążownika »Elżbieta« rzucały bez przerwy światło na wjazd do portu. »Potemkin« był ukryty w ciemnościach, jedynie sygnały świetlne, jakie wymieniał z rosyjskim okrętem sta-

WINA i POKUTA

48 (Ciąg dalszy).

Wezwano kilka szwaczek z Londynu: jakaś magazynierka, francuska, z miną księżnej, przybyła do pałacu i przez dwie godziny biedna Laura była jak na mękach, próbując różnych stroików na głowę, podczas gdy p. Madden i Dorota Mac Mahon, uczenie rozprawiały o kolorach sukien przyszłej żony baroneta.

ROZDZIAŁ XIX.

Nowe położenie.

Poraz pierwszy w swem życiu Małgorzata Vilmot wiedziała, co to jest mieć przyjaciół, prawdziwych i szczerych przyjaciół, którzy zajmowali się jej losem i starali się uczynić ją szczęśliwą; wyznać muszę, że w tym szczególnym razie nie sama przyjaźń była pobudką działania, było jeszcze coś serdeczniejszego i świętszego — była miłość szczera i zacna uczciwego człowieka.

Klemens Austin, kasjer domu bankowego anglo-indyjskiego Dunbar, Dunbar i Balderby, zakochał się w skromnej czarnookiej nauczycielce muzyki; marzył o niej i zajmował się wszystkiem, co jej dotyczyło, wprzód jeszcze, nim z pewnością wiedział, jakiego rodzaju były jego uczucia dla młodej dziewicy.

Z początku litował się nad jej smutnym losem. Powodem jego litości było ciężkie jej życie, opuszczenie zupełne i piękność, które wystawiały ją na większe niebezpieczeństwa, niż brzydką kobietę.

Gdy jednak mężczyzna czuje litość dla młodej a bardzo ładnej panny, staje on na pewnego rodzaju wyprężonej linie moralnej i musi być drugim Blondinem (w znaczeniu moralnem), gdyby ma bezpiecznie chodzić po tej wąziutkiej linji, która go oddziela od przepaści, miłością zwanej.

Klemens Austin zakochał się w Małgorzacie Vilmot; jego czułe spojrzenia i pełne szacunku przywiązanie, były rzeczą nową i bardzo miłą dla młodej dziewicy. Byłoby bardzo dziwnem, jeśliby w takim razie miłość nie otrzymała wzajemności.

Klemens nie śpieszył się z wyznaniem swych uczuć; miał on potężnego sprzymierzeńca w swej matce, która go kochała czule i pozwoliłaby mu zaślubić młodą Murzynkę, lub Indjankę z Ameryki Północnej, jeśliby mu to było potrzebnem do szczęścia.

P. Austin prędko odgadła tajemnicę swego syna, ten bowiem nie ukrywał swych uczuć przed pobłażającą matką, która była powiernicą jego smutków i radości od lat najmłodszych.

Wszelako wyznała mu, że wolałaby, żeby jego wybór padł na panienkę z lepszego domu i z pewnym posagiem; gdy jednak Klemens zasmucił się, poczciwa dusza zaraz rozczuliła się i oświadczyła, że jeśli Małgorzata jest tak dobrą jak piękną, i jeśli jest szczerze do niego przywiązaną, matka nic więcej nie żąda.

Szczęściem p. Austin nic nie wiedziała o przeszłości Józefa Vilmot, ani o liście adresowanym na wyspę Norfolk. Gdyby znała tę tajemnicę, możeby przeszkodziła małżeństwu swego syna z panną, której ojciec przepędził większą część życia na galerach.

— Nie wspomnimy nic matce o przeszłości— rzekł razu jednego Klemens Austin do miss Vilmot — opowiemy jej tylko to, co wyłącznie dotyczy pani. Niechaj historja nieszczęśliwego ojca pani pozostanie tajemnicą między nami. Matka bardzo mię kocha i przykroby mi było, jeśliby się dowiedziała rzeczy, obrażających jej przesądy. Pragnę, żeby moja matka kochała panią coraz bardziej.

Życzenia Klemensa Austin spełniły się; poczciwa wdowa coraz mocniej przywiązywała się do Małgorzaty, a widząc, że młoda panna ma niepospolite zdolności do muzyki, proponowała jej nająć piękny umeblowany lokal na pierwszem piętrze jednego z domków w Clapham i zaraz rozpocząć dawanie lekcji u siebie.

— Dostarczę ci wiele uczennic, moje kochane dziecię — mówiła p. Austin — mieszkam bowiem w Clapham od lat trzydziestu, to jest od urodzenia Klemensa — i znam tu prawie wszystkich w sąsiedztwie. Nie żądaj tylko znacznego wynagrodzenia, a rodzice chętnie powierzą ci swoje dzieci. Wyprawię wieczorek umyślnie w tym celu, żeby moje przyjaciółki mogły cię słyszeć grającą na fortepianie.

P. Austin wyprawiła więc wieczorek. Małgorzata przyszła w czarnej jedwabnej sukni, która oddawna leżała w jej garderobie i we dnie wydawałaby się trochę znoszoną. Niemniej jednak Małgorzata bardzo ładnie wyglądała przy blasku świec stearynowych, a arystokracja małego miasteczka zauważyła, że młoda panna protegowana przez p. Austin i jej syna, jest rzeczywiście bardzo przyzwoitą osobą.

Gdy jednak młoda kobieta siadła do fortepianu i zaśpiewała, poczciwe kobieciny były zachwycone pomimo całej swej arystokracji. Małgorzata miała pyszny głos kontraltowy, bogaty, dźwięczny i melodyjny, a na fortepianie grała wprawnie, świetnie, a co jest rzadsze, z wielkiem czuciem.

P. Austin, obchodząc gości, by poznać ich opinję, przekonała się, że pod koniec wieczoru powodzenie jej protegowanej było najzupełniejsze.

Małgorzata najęła więc zaraz nowy lokal i nim upłynęły dwa tygodnie, miała już ze dwanaście uczennic, które zajmowały jej czas i dostarczały funduszu dostatecznego na jej skromne potrzeby.

Co niedziela bywała na obiedzie u pani Austin. To Klemens skłonił matkę, by ją zaprosiła raz na zawsze, chociaż nic jeszcze nie wspomniał o swojej miłości dla Małgorzaty.

Niedziele te były szczęśliwymi dniami dla Klemensa i młodej panny, którą spodziewał się zaślubić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cyjnym, zdradzały jego stanowisko. Na wybrzeże pośpieszyły też władze rumuńskie: jenerał Angelescu, komendant portu major Negru, kilku oficerów marynarki, oraz rumuński prezydent ministrów Cantacuzene, bawiący przypadkowo w Konstanzy. Za chwilę przybiła łódź, wioząca ośmiu marynarzy z »Potemkina«. Przywódca buntowników, stojący na przodzie łodzi, zapytał o komendanta portu, a ujrzawszy go, oświadczył, że »Potemkin« szuka rosyjskiego okrętu wojennego »Sinope«, który również miał się zbuntować i jest ścigany przez inne okręty rosyjskiej eskadry. Majtkowie, znajdujący się na łodzi, opowiadali, że mają dostateczną ilość środków żywności, w które zaopatrzyli się w Teodozji, a brak im tylko węgli i wody. Wprawdzie kupcy teodozyjscy chcieli zaopatrzyć buntowników i w te materjały, ale dostawie prze szkodziły oddziały kozackie, witające strzałami podpływające łodzie.

Jenerał Angelescu, komendant portu, oświadczył, że nic mu nie wiadomo o zbuntowaniu się »Sinopy« i wezwał »Potemkina«, aby do wieczora opuścił port lub poddał się. Jako warunki poddania postawiły władze rumuńskie: rozbrojenie okrętu i załogi, oraz zdemontowanie dział; załodze ponowiono przyrzeczenie, że będzie traktowana jako dezerterzy. Zbuntowani nie dali na razie żadnej odpowiedzi. Gdy łódź odpłynęła, dwóch majtków wyskoczyło na ląd i zaczęło uciekać w kierunku miasta, lecz straże rumuńskie ich zatrzymały.

Zaczęło świtać i w brzaskach dnia sylweta »Potemkina« stawała się coraz wyrazistszą; na pokładzie zewnętrznym nie było widać nikogo, cała załoga zebrała się na narady. Dopiero o g. 10 z rana wyruszyła z okrętu barka parowa wioząca kilkunastu ludzi. Majtkowie oświadczyli, że postanowili się poddać, jeżeli rząd rumuński da im zapewnienie, że nie wyda ich Rosji. Jako gwarancji zażądali paszportów rumuńskich dla każdego marynarza z osobna. — W rokowaniach brał także udział prezydent ministrów Cantacuzene, który zaręczył deputacji, że władze będą uważać zbuntowaną załogę za wolnych dezerterów i ułatwią im na żądanie przejście granicy. Wobec tego deputacja powróciła na statek, aby zakomunikować te warunki zgromadzeniu załogi.

O godzinie 1 po południu przyjęto warunki kapitulacji. Sprzeciwiało się jej tylko 120 marynarzy pod wodzą Matuszenki, lecz reszta załogi skłoniła ich do zaprzestania oporu. W godzinę później nastąpiło rozbrojenie okrętu i przejęcie go przez władze rumuńskie. Oficerowie rumuńscy spisali inwentarz okrętu, odebrali kasę — którą zrazu zbuntowani majtkowie zamierzali zatrzymać — a następnie wywiesili na maszcie flagę rumuńską. Rosyjscy majtkowie protestowali przeciwko temu, lecz wytłómaczono im, że taki jest przepis międzynarodowego prawa.

Depesze podają, że podczas opuszczania »Potemkina« przez zbuntowanych marynarzy, załoga otworzyła umyślnie jeden z przedziałów wodnych, aby zatopić okręt. Zauważono to dopiero wtedy, gdy władze rumuńskie wydawały okręt Rosji. Okręt bowiem nabierając zwolna wodę, zanurzał się stopniowo i w poniedziałek zanurzył się już o 40 ctm. poniżej stanu normalnego. Zdołano jednak jeszcze w porę wypompować wodę i umożliwić wypłynięcie »Potemkina« na pełne morze.

Sachalin.

Wylądowanie wojska japońskiego w posterunku Korsakowskim, na południowych wybrzeżach Sachalina, zwraca obecnie uwagę ogółu na odległą i niegościnną wyspę.

Rozmiarami bardzo obszerna, liczy bowiem 80.000 kilom. kwadratowych, wyspa ta z powodu surowego klimatu, niedostępnych wybrzeży, oraz założenia na niej osad karnych, nie rozwija się należycie, aczkolwiek posiada znaczne skarby mineralne, wody zaś jej odznaczają się niezmierną obfitością ryb gatunków poszukiwanych, a zwłaszcza śledzi, nawiedzających pobrzeża tak olbrzymiemi ławicami, że Japończycy wyrabiają z ryb tych nawóz dla uprawy pól swoich.

W obecnej wojnie Sachalin nie odgrywał dotychczas roli wybitnej. Rząd zmobilizował, jak wiadomo, zesłańców tamtejszych, tworząc z nich dwie drużyny, które pomagać mają niezbyt licznej załodze miejscowej w obronie kraju. — W sierpniu r. z. w zatoce Aniwa przy posterunku Korsakowskim przyszło do bitwy między krążownikami japońskimi a rosyjskim »Nowikiem«, który z Portu Artura przedarł się śmiało aż do Sachalina, gdzie dopiero był dopadnięty przez przeciwnika. Bitwa skończyła się tem, że dowódca rosyjski, nie chcąc, aby uszkodzony strzałami okręt dostał się w ręce Japończyków, wysadził go w powietrze.

Od tego czasu z Sachalina dochodziły tylko rzadkie wiadomości o braku żywności i o opuszczeniu wyspy przez rodziny urzędnicze. Obecnie dopiero znów wysuwa się na plan pierwszy. Znaczenie jego strategiczne jest, wobec zajęcia przez Japończyków Korei i półwyspu Liaotuńskiego, bardzo doniosłe, Sachalin bowiem panuje nad północnemi komunikacjami Władywostoku, jedynego dziś rosyjskiego portu wojennego na Dalekim Wschodzie, z oceanem Spokojnym i zamyka ujście Amuru.

Sachalin należy do Rosji od 1875 roku, kiedy, na zasadzie traktatu, zawartego z Japonją, wyspa ta przeszła do Rosji za wyspy Kurylskie, oddane Japonji wzamian za zrzeczenie się praw politycznych południowej części Sachalinu.

Ludność wyspy w dniu 1 stycznia 1902 r. wynosiła 36 595 głów. Z wyjątkiem 5.663 zesłańców »katorżników«, prócz komend wojskowych, urzędników i innych osób, swobodnych przybyszów, mających zabezpieczony byt, na Sachalinie mieszkało w owym czasie 28 316 ludzi, którzy ciężką pracą zdobywali dla siebie chleb codzienny. Większość ich, mianowicie 14.565, zajmowała się gospodarstwem rolnem. Wobec braku zboża, pola zasadzane są przeważnie kartoflami.

Rybołówstwo znajduje się przeważnie w ręku Japończyków, którzy używają do połowu ryb wyłącznie swoich robotników. Z 6223 robotników, zajętych rybołówstwem w r. 1901, robotników rosyjskich było tylko 170.

Bardzo licznemi są na wyspie jeziora błotniste, często z odpływami do morza. Klimat bardzo ostry. Porą zimową szaleją gwałtowne burze. Latem pokrywają wyspę gęste, mroźne mgły. Tylko na południu wyspy klimat jest bardziej umiarkowany skutkiem oblewania brzegów przez prądy cieplejszych wód japońskich.

Wielkie bogactwo rybne w rzekach i zatokach wyspy. Zwłaszcza rozmaite rodzaje jesiotrów. Zwierzostan obfituje w sobole, lisy, niedźwiedzie, renifery, bobry. Bardzo obfite pokłady węgla. W rękach pilnej, zapobiegliwej ludności wyspa ta może się stać źródłem kolosalnych dochodów na długie wieki.

Ludność pierwotna wymiera. Z giljaków zostało 1000 głów; mieszkają na północy, Ainu w liczbie 1300 głów siedzą na południu wyspy. Prócz tego są jeszcze Chińczycy i Japończycy.

Rosjanie zaczęli się osiedlać od 1857 r. Ich pierwszym posterunkiem był Dni na wybrzeżu zachodniem.

Prawidłowe osadnictwo rozpoczęło się dopiero w 1880 r. Wtedy wprowadzono system wysyłania na Sachalin skazanych sądownie zbrodniarzy. W r. 1895 istniało 99 wsi i 5 więzień, zaludnionych 7,982 więźniami, 8.846 kolonistami przymusowymi z wyroku sądowego i 8.307 wolnymi mieszkańcami (wśród tych 4.166 osób tworzyło rodziny skazanych).

W r. 1894 obsiewano zbożem 2.924 dziesięcin, kartoflami i t. d. 646 dzies. Woły i konie wprowadzili na wyspę dopiero Rosjanie.

Sieć dróg bitych liczyła 600 kilometrów; sieć linji telegraficznych 670 kilometrów.

Sachalin ma trzy powiaty: aleksandrowski, tymowski i korsakowski (południowy kraniec wyspy).

Nazwa Sachalin, pochodzi podług Humboldta od nazwy chińskiej »Sachalian angga khada«, co oznacza: »skała czarnego ujścia«. Japończycy zowią wyspę »Karafto«, a zamieszkujące ją plemiona tubylcze »Taraikai«.

ZE ŚWIATA.

Flota czarnomorska. Korespondent *Daily Mail* od jednego z admirałów, należących do głównego sztabu marynarki rosyjskiej, dowiaduje się następujących szczegółów o eskadrze czarnomorskiej: W Sebastopolu istniejący tam komitet rewolucyjny prowadził od kilku lat wzmocnioną propagandę. Członkowie komitetu bawili na Syberji z woli Plehwego, lecz powrócili za ks. Mirskiego. Komitet miał wielu ajentów wśród personalu technicznego floty, zyskując stronników nawet pomiędzy oficerami. Zdarzało się, że sami oficerowie zaopatrywali szeregowców w broszury rewolucyjne. Załoga »Potemkina« miała dwóch inżynierów takich, którzy powrócili z Syberji. Ci postarali się o wprowadzenie na pokład członków komitetu i oto w jaki sposób bunt został ułatwiony.

* *
*

Maksym Gorkij za dalszem prowadzeniem wojny. W rozmowie z Maksymem Gorkim o wypadkach współczesnych współpracownik *Birżewych Wiedomostiej* wyraził przypuszczenie, że jest on z pewnością za natychmiastowem zawarciem pokoju.

— Bynajmniej — odparł kategorycznie znakomity pisarz — stanowczo pragnę dalszego prowadzenia wojny, która tyle nauczyła całą Rosję. Najlepszym tego dowodem są zmiany, jakie zaszły obecnie wśród nas.

— Lecz niepodobna zapominać, że wojna rujnuje kraj, że przez nią cierpi cała ludność.

— A czyż przed wojną kraj nie był rujnowany? Czyż gdyby nie było wojny, ludność nie gnębiłyby inne, dobrze znane przyczyny? Obecna wojna pomaga nam do wyzwolenia się z pod ucisku innych, stokroć gorszych wrogów, za jej krwawą cenę zdobędziemy te gwarancje, które dadzą narodowi rosyjskiemu możność swobodnego rozwoju i odrodzenia państwa na nowych zasadach... Tak, jestem za dalszem prowadzeniem wojny.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś czwartek Małgorzaty panny i Anakleta papieża męczenników; w piątek Bonawentury biskupa wyznawcy doktora kościoła i Marcelina wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 46, zachód przypada o godz. 7 minut 43, długość dnia godzin 15 minut 55.

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

Z KRAJU.

Wystawa wyrobów krajowych w Zakopanem. — Prace około urządzenia Wystawy w Zakopanem mają się ku końcowi. Sale i pokoje Adasiówki zapełniają się już okazami wystawowymi. Nie mogąc ich wszystkich pomieścić w głównym budynku, zwłaszcza gdy zgłoszenia, jak zwykle w ostatnich chwilach najsilniej napływają — komitet buduje jeszcze dach na słupach dla pomieszczenia wielkich i ciężkich przedmiotów przemysłu metalowego, keramicznego i drzewnego. Wystawców jest stu kilkudziesięciu — mniej więcej tylu, ilu w zeszłym roku na wielkim jarmarku lwowskim.

Restauracja wystawowa już funkcjonuje. Prócz niej będą trzy bufety, dwa cukiernicze i jeden z przekąskami mięsnemi. W toku są roboty około oświetlenia elektrycznego całej Wystawy i placu, a nadto znacznej przestrzeni drogi, wiodącej na wystawę, od pomnika Chałubińskiego do Adasiówki (6 lamp łukowych). Roboty te prowadzi znana firma lwowska Sokolnicki i Wiśniewski.

Komisja zabawowa obmyśla plan festynów, które z pomocą i na rzecz chórów akademickich, towarzystw „Bratniej pomocy“, oraz z okazji krajowego zjazdu Ligi pomocy przemysłowej będą urozmaicały pobyt na Wystawie.

Otwarcie nastąpi w sobotę 15 b. m. o godz. 4½ po południu w obecności licznie zaproszonych reprezentantów władz, instytucji, stowarzyszeń i t. d.

Przemawiać będą dr Chramiec imieniem gminy, oraz urządzającej Wystawę „Pomocy przemysłowej zakopańskiej“, dr Battaglja, jako dyrektor związku fabrycznego, prezes komitetu wystawowego p. Grzegórz Zglęczewski i p. Galusiński, jako dyrektor Wystawy.

Orkiestra wystawowa, która przygrywać będzie podczas otwarcia, następnie będzie grała codzień od godz. 4 popołudniu do 9 wieczorem. Będzie ona wzmocnieniem tych niezwykłych atrakcji, których dostarcza samo położenie placu wystawowego wśród regli lasów i łąk, z widokiem na skaliste szczyty.

W dzień otwarcia wieczorem odbędzie się w restauracji wystawowej towarzyskie zebranie zaproszonych na otwarcie gości komitetu wystawowego, tudzież wystawców.

Magistrat m. Tarnobrzega wypędza z miasta dezerterów z Królestwa i to nawet takich, którzy znaleźli już sobie zajęcie i nie potrzebują łaski gminy, aby się wyżywić. Fakt taki zdarzył się w ubiegłym tygodniu: dezertera, który w Tarnobrzegu szukał zajęcia za poprzedniem zameldowaniem się w starostwie, czemu zresztą starostwo nie robiło trudności, w chwili gdy już rozpoczął pracę, zawezwał żandarm do urzędu gminnego, a tam inspektor policyjny, p. Maślak, bez podania motywów kazał mu bezzwłocznie wynieść się z miasta, a organa magistrackie dopilnowały tego. — Czy magistrat tarnobrzeski stoi na żołdzie rosyjskim?...

Rekolekcje kapłańskie odbędą się w kolegjum chyrowskiem od 21 do 25 sierpnia b. r. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem ks. rektora zakładu.

Z naszych zdrojowisk. Do dnia 5-go lipca bawiło w Krynicy na kuracji 2207 osób (1571 rodzin).

W Szczawnicy do tego czasu bawiło 1075 osób (670 rodzin).

Z lwowskiej Rady miejskiej. (Tel.) Na wtorkowem posiedzeniu podzieliła się nowa Rada miejska na sekcje. Jako swego delegata na posiedzenie ankiety turystycznej w Krakowie uchwaliła Rada wysłać dra Lisiewicza.

OO. Franciszkanie w Galicji. Po zwiedzeniu wszystkich konwentów zakonu OO. Franciszkanów w

Galicji przez jenerała zakonu O. Dominika Reutera, odbyła się we Lwowie pod jego przewodnictwem kapituła jeneralna od 27 do 29 zm. Prowincjałem został wybrany O. Peregryn Jan Haczela, sekretarzem O. Remigi Duda, kustoszem kustodji lwowskiej O. Bonawentura Leja, kustoszem kustodji przemyskiej O. Alfons Ptaszek. Definitorami: O. Kamil Matejkiewicz i O. Marceli Szuber. Definitorami stałymi zakonu: O. Stefan Wawrzkowicz i O. Alojzy Karwacki.

Gwardjanami we Lwowie: O. Kazimierz Siemaszkiewicz, w Haliczu: O. Norbert Sobolewski, w Horyńcu: O. Kasyan Serwin, w Jajkowcach: O. Kalikst Figura, w Krakowie: O. Alojzy Karwacki, w Przemyślu: Joachim Ruszel, w Sanoku: O. Paweł Pelczar, w Krośnie: O. Karol Olbrycht, w Kalwarji pacławskiej: O. Ferdynand Swierczyński, w Jaśle: O. Feliks Bogaczyk.

B. Ł. Z.

Lwowski klub młodzieży cyklistów i Towarzystwo zabaw ludu i młodzieży otwiera własny tor w dniu 16 b. m. Po Mszy w kościele Katedralnym o godz. 12 tej nastąpi o godz. wpół do 4 tej otwarcie toru, oraz wyścigi i gry sportowe.

Z Krosna pisze nasz korespondent: Choroby zakaźne opanowały niektóre gminy powiatu krośnieńskie go, szczególniej te, gdzie nasi „najserdeczniejsi" mieszkają w poważniejszej liczbie. Z tych przyczyn szkoła w Dukli od 3 maja była zamknięta, podobny los spotkał i inne szkoły. W Krośnie z powodu grasującej odry zamknięto szkołę 19 czerwca.

Pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. Jana Widlarza, odbyła się 30 z. m. i 1 bm. konferencja nauczycielska krośnieńskiego i dukielskiego okręgu sądowego. Na zagajenie obrad konferencyjnych przybył starosta krośnieński p. St. Mora Korytowski.

Ponieważ tegoroczne obrady konferencyjne odnosiły się do poszczególnych książek szkolnych, dlatego zebrani obradowali w dwu salach i wspólnie, pod przewodnictwem p. J. Widlarza i p. J. Wanata, dyrektora szkoły męskiej.

Delegatem do Rady szkolnej okręgowej wybrany został p. Jan Wanat, a delegatem na konferencję krajową p. W. Maniorski z Jedlicza.

Z radością powitać musimy otwarcie sklepu Kółka rolniczego, które dzięki inicjatywie dyrektora szkoły realnej p. K. Brzostowicza i zabiegom p. poborcy Krukara, p. T. Smiglewskiego i innych doszło do skutku. Do rzędu firm katolickich p. Fiszera, Kumora, Staszkiewicza, przybyło Kółko rolnicze, otwarte w ruchliwszej części miasta.

Jakkolwiek żydkowie z bolesnem sercem potrząsając kędziorami pejsów, przepowiadają Kółku upadek, obniżają u siebie ceny towarów, jednak jesteśmy pewni, że Kółko i nasze firmy katolickie coraz lepiej będą się rozwijały dzięki poparciu pań krośnieńskich, które coraz energiczniej wprowadzają w czyn zasadę: kupujmy u swoich.

Gwardjanem konwentu OO. Franciszkanów został wybrany w miejsce O. Alojzego Karwackiego, teraz wybranego gwardjanem krakowskim, O. Karol Olbrycht.

Dnia 9 bm. odbyło się w Krośnie posiedzenie delegatów Związku okręgu T. S. L. Przybyli delegaci: z Jasła p. Szymański, ze Zmigroda p. Karciński, ze Strzyżowa p. Chuchla, ze Suchodoła p. Szubra, delegat Zarządu głównego z Krakowa dr W. Wasung. — Przewodniczył prezes związku okręgowego prof. Bystrzycki. Poruszono mnóstwo doniosłych kwestyj w nader ożywionej dyskusji i omówiono program działalności na przyszłość.

B. Ł. Z.

KRAKÓW, 13 lipca.

Sprawa związku turystycznego. — Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo odbyła się konferencja komitetu w sprawie związku turystycznego w Galicji. W dyskusji nad projektem statutu brali udział: przedstawiciele koleji państwowych, inspektorowie: dr Wróbel (Kraków), Makusch (Lwów) i Luks (Stanisławów), przedstawiciel m. Lwowa adwokat dr Lisiewicz, prof. dr Domański, im. Towarzystwa tatrzańskiego dr St. Ponikło, adw. dr Krygowski, z ramienia oddziału czarnohorskiego Tow. tatrzańskiego w Kołomyji p. Hoffbauer, delegat Tow. miłośników historji i zabytków m. Krakowa dr Muczkowski, dr Roger br. Battaglja, oraz pp. E. Chronowski z Krakowa i Sokołowski ze Lwowa. Ze strony magistratu krakowskiego obecnym był dr Kumaniecki, Redakcji *Przeglądu* ze Lwowa p. Mravincic.

Po dłuższej dyskusji wybrano dla opracowania statutu komisję, w skład której weszli pp. dr Wróbel, dr Battaglja, Chronowski, dr Muczkowski i dr Krygowski. Komisja zbierze się jeszcze dziś. Projekt statutu rozesłany będzie członkom komitetu, którzy mają go przedłożyć zastępywanym przez siebie korporacjom i instytucjom, a po poczynieniu uwag, przesłać go na ręce dra Muczkowskiego najdalej do 1 września b. r. Około połowy września zbierze się druga konferencja celem przepracowania obrad nad nowym projektem i rozpatrzenia uwag, poczynionych przez odnośne instytucje, oraz celem zapadnięcia stosownych uchwał.

Teatr powszechny popularny wystawi w bieżącym tygodniu „Podróż do Japonji" jeszcze dwa razy, dziś we czwartek i w niedzielę wieczorem. W sobotę danym będzie „Chaim Krakower", a w niedzielę po południu (o godz. 3) ciesząca się wielkiem powodzeniem burleska „Wesoła wdówka" (Lona Barisson). — W przygotowaniu wodewil Z. Ornicza „Kraków w obrazach", ze śpiewami i tańcami, w 6 odsłonach.

Wielki Wydział miejskiej Kasy oszczędności na posiedzeniu w dniu 11 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, obok załatwienia kilku spraw administracyjnych, wybrał zastępcami dyrektorów pp. dra Klemensa Bąkowskiego, prof. dra Domańskiego i Henryka Schwarza.

Stow. „Gwiazda" urządza w niedzielę dnia 16 b. m. zabawę ogrodową na Woli Justowskiej (p. Męckiej), z nader urozmaiconym programem. Czysty dochód przeznaczony na pomnożenie funduszów stowarzyszenia. — Wstęp 40 hal., dzieci płacą połowę.

Chór akademicki jak lat poprzednich tak i w tym roku wybiera się w podróż artystyczną do zdrojowisk galicyjskich w następującym porządku: 16 b. m. w Krynicy, 17 b. m. w Żegiestowie, 19 w Rabce, 20 w Zakopanem, 22 w Szczawnicy.

Koncerta te cieszyły się lat ubiegłych ogólną sympatją i niezwykłem powodzeniem. To też i w tym roku dzięki doborowemu kompletowi i zajmującemu programowi i ze względu na szlachetne cele (ofiary wojny) na jakie został dochód przeznaczony, spodziewane jest ogólne zainteresowanie się publiczności zdrojowej powyższymi koncertami.

Komisja reambulacyjna budowy dróg wodnych na przestrzeni kanału wodnego: Zator-Samborek, odbyła w Krakowie kilka posiedzeń pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Ustymowskiego i uwzględniła wszystkie ważniejsze żądania, tak Wydziału krajowego pod względem meljoracyjnym, jak i stron interesowanych. Obecnie namiestnictwo prześle odnośny operat do ministerstwa handlu, które da konsens na budowę za poprzedniem porozumieniem się z interesowanemi ministerstwami. Konsens ów będzie także podstawą do uzupełnienia pierwotnego projektu budowlanego, opracowanego przez tutejszą ekspozyturę dyrekcji budowy dróg wodnych.

Rys europejski. Jeden z bawiących chwilowo w Krakowie przejezdnych, pisze nam: „Podczas wtorkowego przedstawienia *Gejszy* mogła publiczność obserwować oryginalny wykwit „europejskości" Krakowa. Oto podczas pauzy, jakiś młody człowiek w stroju cyklisty, od góry czarny, od dołu biały, w białej czapeczce, czarnych pończochach i żółtych bucikach, stanąwszy w przejściu między krzesłami, zaczął wykonywać na sobie dziwną operację. Mianowicie wygiąwszy w tył prawą rękę, rozpoczął wielkim palcem gorliwie poruszać po plecach mniej więcej po jednem miejscu i to z pewnem użyciem siły, o czem świadczyło szybkie falowanie ubranie. Ta estetyczna czynność sprawiała ilustrowanemu cykliście widoczną przyjemność (być może w rodzaju tej, jaką sprawia kotowi podrapanie się łapką), gdyż kontynuował swe ruchy przez 7 (siedm) minut i to z takiem zajęciem, iż nie uświadomił sobie nawet, iż w około rozlegają się podejrzane i wcale nie tłumione śmiechy. Bezceremonjalnemu „myśliwcowi" zawadzało jednak prawdopodobnie ubranie, gdyż odgiąwszy marynarkę, tak mniej więcej do wysokości karku, zatrudniał dalej swój palec wdzięcznym problemem, z jakiemś ultrafilozoficznem zobojętnieniem wobec tła... A w około siedziało wiele pań i panien, pięknych, młodych..."

W stow. majstrów cechu krawieckiego. Na walnem zgromadzeniu z dnia 9 b. m. wybrano, jako starszego cechu: p. Aleksandra Kalczyńskiego, podstarszym pana Ludwika Szufę.

Wydziałowymi zostali: p. Chalawa Józef, Ciołkowski Tomasz, Dudzik Stanisław, Gryga Tomasz, Holub Franciszek, Kirschner Maurycy, Łopatka Jan, Schmaus Henryk i Sulikowski Jan.

Obłąkana z Sebastopola. Ubiegłej nocy z pociągu idącego z Podwołoczysk do Krakowa w czasie biegu wyskoczyła koło Kłaja z wozu sypialnego, żona Piotra Cubaf, właściciela hotelu w Petersburgu, jadąca w towarzystwie całej rodziny z Sebastopola do Paryża. — Młoda kobieta pod wrażeniem rozruchów odeskich dostała pomięszania zmysłów.

Nieobecność jej w wagonie spostrzeżono dopiero w Krakowie, a tymczasem służba pociągu towarowego znalazła ją w rowie pod Kłajem. Pani Cubaf była tylko w koszuli a jej skok z pociągu był tak szczęśliwym, że odniosła tylko lżejsze podrapania.

Przywieziono ją do Kłaja, odziano na stacji i odesłano nadzwyczajnym pociągiem do Krakowa w ręce rodziny.

Śmierć z potłuczenia. Robotnik kolejowy w Krzeszowicach, Kasper Bazarnik, został wczoraj tak silnie potłuczony przez wozy kolejowe, że przywieziony w nocy do Krakowa, zmarł.

Pies znalazcą. Przed kilku dniami w Parku krakowskim pies dzierżawcy cukierni p. Makowskiego znalazł w parku pugilares z kwotą 15 koron 88 halerzy i przyniósł go swojemu panu. Pieniądze może właściciel odebrać w dyrekcji policji.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We czwartek: «Słodka dziewczyna», operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Wznowienie.

W piątek: «Narzeczona miljonerka», operetka w 3 aktach Henryka Perté. Po raz pierwszy.

W sobotę: «Konsul jeneralny».

W niedzielę na ogólne żądanie: «Halka», opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego
w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

We czwartek: »Podróż do Japonji«.

W sobotę: «Chaim Krakower», w 4 odsłonach napisał A. Piasecki.

Z Rosji.

Eskadra czarnomorska.

Konstanza 12 lipca. (Tel. wł.) Po wypompowaniu wody z »Potemkina«, eskadra rosyjska wraz z »Potemkinem« odpłynęła we wtorek o g. 7 wiecz. do Sebastopola.

Wrzenie wśród marynarzy w Rewlu.

Rewl 13 lipca. Na okrętach »Minin« i »Kremel«, z powodu obawy wybuchu na nich buntu, marynarzom zabroniono używania karabinów.

Rewl 13 lipca. Około 700 tutejszych marynarzy nie chciało wczoraj jeść obiadu i wysłało deputację do swego komendanta ze skargą na jedzenie. Komendant skosztował potrawy i znalazł skargę uzasadnioną. Z tego powodu usunięto komendanta kompanji z kierownictwa zarządu kuchni marynarskiej i skazano na 8 dni aresztu. Marynarze żalili się, że oficer ten sprzeniewierza część kwoty, przeznaczonej na menaż.

Powstanie na Kaukazie.

Tyflis 12 lipca. Przy przedsięwziętych domowych rewizjach znaleziono 112 bomb. Na stacji Michajłowo uwięziono człowieka, który miał przy sobie bombę; uwięziono też pewnego duchownego, przy którym znaleziono rewolwer, 108 patronów i sztylet.

Strejk w Mińsku.

Mińsk 12 lipca. Wczoraj wieczorem kilkutysięczny tłum urządził demonstrację. Kozacy dali do tłumu ognia, na co odpowiedziano strzałami rewolwerowymi. — Liczba rannych dotąd niestwierdzona.

Berlin 13 lipca. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że strejk w Mińsku trwa w dalszym ciągu. Sklepy i domy pozamykane, wszelki ruch ustał.

Mińsk 13 lipca. Ubiegłej nocy rzucono bombę w pobliżu mieszkania gubernatora, przyczem odnieśli rany 1 policjant i 1 kozak.

Z Łodzi.

Berlin 13 lipca. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że wielką część stacjonowanych tam kozaków oddano pod sąd wojenny z powodu mordów i rabunków. Podczas rewizji w koszarach znaleziono wiele biżuteryj, zegarków i pieniędzy, zrabowanych podczas rozruchów. — Prawie codziennie widać na ulicach skutych kozaków, prowadzonych pod strażą wojskową.

W hotelu Monteufel zdarzył się onegdaj charakterystyczny wypadek. Oto dwóch podpitych oficerów kozackich nie powitało wchodzącego jenerała. Zapytani przez tegoż, czemu się nie ukłonili, odpowiedzieli: »Jeżeli okręty pancerne buntują się, to i my możemy». Nadto wygrażali jenerałowi pięściami. — Z rozkazu jenerała zostali oni aresztowani i oddani pod sąd wojenny.

Obawy finansistów rosyjskich.

Frankfurt 13 lipca. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg.* donosi z Petersburga, że tamtejsi bankierzy i kapitaliści pod wrażeniem wypadków odeskich obawiają się wybuchu powszechnej rewolucji, odbywając ciągle narady ze swymi doradcami prawnymi i wybitnymi prawnikami na temat, czy kraj ponosi odpowiedzialność za papiery wartościowe, które podczas zaburzeń mogą uledz zniszczeniu lub zaginąć.

WOJNA.

Japończycy na Sachalinie.

Petersburg 13 lipca. Jenerał Liniewicz telegrafuje z dnia 10 b. m.: Według nadeszłej wiadomości, porzucono stację wojskową Korsakowsk. Nieprzyjacielska flota otworzyła ogień na stację. Działa wybrzeżne zostały zdemontowane i wszystkie magazyny spalone. Japońskie torpedowce zniszczyły następnie fortyfikacje w Sołowiewce. Rosjanie cofnęli się na północ.

Z Mandżurji.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.). Tutejsze koła wojskowe komentując wyprawę Japończyków na Sahalin, wyrażają przypuszczenia, że równocześnie także wojska japońskie w Mandżurji podejmą znacznie żywszą akcję.

Paryż 13 lipca. (Tel. wł.). Według doniesienia *Echo de Paris* z Mandżurji, Japończycy na całym froncie zaczęli się posuwać naprzód.

Dżuma w Charbinie?

Charbin 13 lipca. Pogłoski rozszerzone za granicą o dżumie w Charbinie są zupełnie nieprawdziwe. Choroba nie pojawiła się ani w Charbinie, ani na froncie armji.

Rokowania pokojowe.

Petersburg 13 lipca. (P. a. t.) Upatrzony na pełnomocnika do rokowań pokojowych ambasador w Rzymie hr. Murawiew zachorował i nie będzie prawdopodobnie mógł wyjechać do Waszyngtonu. Pełnomocnikiem Rosji mianowany będzie prawdopodobnie Witte i decyzja stanowcza zapadnie za parę dni.

Nowy Jork. 13 lipca. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych obliczają na podstawie dotychczasowego przebiegu akcji pokojowej, że zawarcie pokoju nie nastąpi przed październikiem.

Nota Chin.

Pekin 13 lipca. (Reuter). Rząd chiński zawiadomił niedawno poselstwa japońskie, rosyjskie i i inne w Pekinie, że nie zaakceptuje umów konferencji pokojowej, któreby kwestjonowały jakieś chińskie interesy, gdyby rząd chiński w rokowaniach odnośnych nie brał udziału. Rząd japoński odpowiedział na to grzecznie ale wyraźnie, że nota chińska nie może w żaden sposób wpłynąć na akcję japońską. Rząd rosyjski nie dał jeszcze odpowiedzi.

Projekt nowego portu rosyjskiego w Azji.

Londyn 13 lipca. (Tel. wł.) Rząd rosyjski wynajął tu i w kilku portach kontynentu, 12 wielkich parowców, które mają przewieść materjały do budowy kolei do ujścia Jenisseju. Rosja bowiem zamierza połączyć ujście Jenisseju z koleją syberyjską torem kolejowym i założyć port przy ujściu Jenisseju.

Ten projekt Rosji w obecnej sytuacji wywołuje w prasie angielskiej liczne komentarze.

Nieudała pożyczka rosyjska.

Berlin 13 lipca. (Tel. wł.) *Voss. Ztg.* donosi z Londynu, że tamtejsze koła finansowe potwierdzają wiadomość o rozbiciu się starań Rosji o nową pożyczkę.

Nowa pożyczka japońska.

Wiedeń 13 lipca. W kasie anglo-austr. banku w Wiedniu i tegoż filjach subskrybowano 3,141.840 funtów szterlingów na przyjętą przez konsorcjum banków angielsko-japońską pożyczkę na sumę 10 miljonów funtów szterlingów.— O godz. 11 subskrypcję zamknięto.

Birylew zawiadowcą ministerstwa marynarki.

Petersburg 12 lipca. Jak dzienniki donoszą, wiceadmirał Birylew został w miejsce powołanego do Rady państwa jenerał-adjutanta Avellana, zamianowany zawiadowcą ministerstwa marynarki.

Wyrok za szpiegostwo.

Tokio 12 lipca. W wyroku zasądzającym za szpiegostwo francuskiego kapitana Bougouina powiedziano, że Bougouin doniósł dziennikowi *Petit Parisien* i jednemu kapitanowi w Paryżu o wymarszu armji japońskiej na północ po zajęciu Portu Artura, oraz o ruchach wojsk japońskich przed bitwą pod Mukdenem, za pośrednictwem ambasady francuskiej.

Petersburg 13 lipca. (Tel. wł.). Istniejące tutaj poselstwo koreańskie zostało zniesione. Poseł koreański w tych dniach opuszcza Petersburg.

TELEGRAMY.

Gautsch u cesarza.

Ischl 13 lipca. Bar. Gautsch przybył tu wczoraj popołudniu wraz z szefem biura prezydjalnego Sieghardtem. Bar. Gautsch będzie dziś przedpołudniem na posłuchaniu u monarchy.

Zajście na granicy węgiersko-rumuńskiej.

Budapeszt 12 lipca. Koło Petroszeny przyszło podczas pewnej uroczystości ludowej do starcia między węgierskiemi a rumuńskiemi strażami pogranicznemi, przyczem Rumuni zabili jednego wieśniaka, a jednego ciężko poranili. — Dwóch węgierskich strażników zaciągnięto na stronę rumuńską i uwięziono tam. — Wdrożono dochodzenie.

Wybory w Bawarji.

Monachjum 13 lipca. (Tel. wł.) Wybory do sejmu bawarskiego przyniosły liberałom olbrzymią klęskę. Stracili oni 20 mandatów na rzecz katolickiego centrum, które przeprowadzi przeszło 100 posłów, czyli uzyska większość dwie trzecie w Izbie poselskiej.

Francja i Niemcy.

Berlin 13 lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że wczoraj na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Rady związkowej ks. Bülow złożył dłuższe poufne oświadczenie w sprawie niemiecko francuskiej wymiany not w kwestji marokańskiej. Minister stanu bawarski i minister saski wyrazili następnie imieniem komisji i zastąpionych przez nich rządów zaufanie i podziękowanie w sprawie polityki zagranicznej kanclerza.

Paryż 13 lipca. Rouvier odbył wczoraj przedpołudniem z ks. Radolinem ponowną konferencję.

Delcassé o polityce zagranicznej.

Paryż 13 lipca. *Gaulois* zamieszcza interwiew, jaki jego współpracownik miał mieć z b. ministrem spraw zagranicznych Delcassem, który oświadczył się za takiem zbliżeniem angielsko-francuskiem, któreby miało wartość dla Francji, gdyż uniemożliwiłoby Niemcom wypowiedzieć Francji wojnę. Cóż — powiedział Delcassé dalej — znaczyłaby flota niemiecka w razie wojny, gdyby Anglja z nami trzymała? Coby się stało z niemieckimi portami, handlem i marynarką handlową? Przyszłoby do najzupełniejszego ich zniszczenia. Takie ma znaczenie dobrze przygotowana i obliczona wizyta floty angielskiej w Brest. Rewizyta eskadry francuskiej w Plymouth uzupełni tę manifestację. Porozumienie angielsko-francuskie i połączenie ich flot stwarzają tak straszliwą broń wojenną, że ani Niemcy, ani żadne inne mocarstwo nie odważyłoby się zaryzykować swej zagłady na morzu. Porozumienie angielsko francuskie stanowiłoby stworzenie lepszych stosunków między Rosją i Anglją. To byłaby niespodzianką, którą dobre stosunki między Francją i Anglją mogły światu przygotować.

Następnie przedstawił Delcassé ostatnią Radę gabinetową, na której był obecnym. Na niej przedstawił plany w sprawie porozumienia z Anglją. Na to ministrowie przerażeni odpowiedzieli: Ależ Niemcy nas zaatakują. Delcassé odpowiedział: A więc, niech ostatecznie nas zaatakują. Jesteśmy w możności odpowiedzieć. Wreszcie oświadczył Delcassé, że zgoda ze strony Francji na wzięcie udziału w konferencji jest ogromnym błędem.

Traktat handlowy rosyjsko-francuski.

Paryż 13 lipca. Pośrednicy w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego rosyjsko-francuskiego odjechali wczoraj do Petersburga.

Ubezpieczenie robotników we Francji.

Paryż 13 lipca. Izba deputowanych załatwiła na przedpołudniowem posiedzeniu 18 pierwszych artykułów ustawy w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia robotników na starość i niezdolność do pracy, które to przedłożenie senat zwrócił z pewnemi zmianami.

Katastrofa w kopalni.

Londyn 13 lipca. Podczas katastrofy w kopalni węgla w Glomorganschier zginęło 126 robotników. Dotąd wydobyto 69 trupów.

Anarchiści.

Madryt 13 lipca. Obiega pogłoska, że aresztowany tu anarchista Perez Layira, który podczas obecności króla Alfonsa bawił w Paryżu, wymienił sprawców zamachu na króla.

Szwecja i Norwegja.

Sztokholm 13 lipca. Specjalna komisja obu Izb w sprawie norweskiej ukończyła swe obrady i wkrótce poweźmie ostateczną uchwałę. Zanim ta jednak zapadnie, będą się odbywały prywatne rokowania między poszczególnemi stronnictwami i, jak sądzą, dyskusja ostateczna zapadnie w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Wiedeń 12 lipca. Prezydent ministrów Gautsch wraz z szefem sekcji Zieghardtem wyjechał do Ischlu.

Wiedeń 13 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz mianował profesora uniwersytetu w Czerniowcach dra Alfreda Halbana profesorem prawa porównawczego we Lwowie.

Rzym 13 lipca. *Giornale d'Italia* donosi, że komenderujący w Weronie jen.-por. Goblo otrzymał polecenie powitania w imieniu króla Emanuela cesarza Franciszka Józefa podczas pobytu w Tyrolu.

Ceny targowe

z dnia 12 lipca 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 16·80 do 17·30, pszenica czerwona i żółta od 16·80 do 17·30, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·40 do 14·30 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 13·— do 13·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·30 do 15·20. Groch od 18·50 do 22·60. Tatarka od 16·20 do 17·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 24·— do 40·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 6·40. Słoma od 5·— do 5·40. Koniczyna od 6·80 do 7·60. Ziemniaki za 100 klgr. od 5·60 do 6·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·60. Masło za klgr. 1·60 do 2·—. Masło za garniec od 5·50 do 7·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 17·20. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 12-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·4?, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 96·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·50, Akcje węg. 781·50, Akcje Anglobanku 308·—, Akcje Unionbanku 540·50, Akcje Länderbanku 450·50, Akcje kolei państw. 674·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 575·—, Akcje tytoniowe 360·50, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 141·75, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 22— 21·10 21·10—80 spirytus (słabszy) 40·20—42·60, nafta niezmieniona.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*“, dla „Rodziny“.

Böhnela zegarki Roskopfa
są jednak najlepsze!

Niklowy K 4 —
Srebrny K 7 —



Aby się każdy mógł o tem przekonać, dostarczam mój doskonały zegarek Roskopf na 6-miesięczną próbę i zobowiązuję się po 6 miesiącach pieniądze odesłać napowrót. Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem są: czarny imit. stalowy lub niklowy Remontoir „Strapaz-Roskopf" z plombą z 36-godzinowym mocnym kotwicznym werkiem i grawirowaną kowertą do otwierania 4 K.
Z podwójnemi kowertami z kamieniami . . . . . 6 K 80 h.
Ze złota dublowanego pod gwarancyą trwałego . . . . 7 K — h.
Prawdziwy srebrny z podwójnemi kowertami. . . . . 9 K — h.
Z 3-ma silnemi kowertami . . . . . . 11 K — h.
Powyższe zegarki z pięknym wypukło grawirowanym wizerunkiem N. P. Maryi, c. k. orła państw., orzącego wieśniaka, koni, polowania lub z widokiem, kosztuje 20 h. więcej.
Oryginalny Roskopf kolejowy (nie system) 7 K.

Uwaga: Tanie zegarki „system Roskopf", które ogłaszają firmy konkurencyjne kosztują u mnie tylko 3 kor.

Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyła za zaliczką

„Zur grossen Uhrenfabrik"
Max Böhnel,

Uhrmacher. Wien, IV., Margarethenstrasse 38.
Dostawca c. k. Urzędników państwowych. — Założony w r. 1840. — Żądajcie mego wielkiego cennika z 1000 rycin, wszelkich rodzajów zegarów i przedmiotow złotych i srebrnych, który przesłany zostanie każdemu zadarmo i opłatnie. 901 10

Szczawnica,
Zakład zdroj. kapielowy i inhalacyjny.

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna. Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. ***W górnym*** Zakładzie kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna. 954

Sezon od 20 maja do końca września.

Wody najsilniejsze szczawy alkaliczno - słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów:

Józefiny, Magdaleny i Stefana

we wszystkich a[illegible]zie i składach wód mineralnych.

Dyrekcya Zakładu górnego.
Feliks Wiśniewski.

Bylem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.**



Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już oswoiłem się z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów. 709

Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi on, że przez całe swoje życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem tego wykonać.

Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom, jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego. który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci przytoczyć. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuje, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak mógł Pan przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka, potem, gdy Pan się przekona, że pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana **Williama Scotta** we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott
Wiedeń, Wien I./861 Franz Josefs-Kai. 19.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Rowery

wypożyczam na majówki, wycieczki, również i na krótki czas jazdy, na korsa i t. p., tak damskie jak i męskie.

Rowery

mam na składzie DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE, używane i nowe do sprzedania w wielkim wyborze, po bardzo nizkich cenach, z powodu nabycia takowych na licytacyach.

1297 10

Rowery

sporządzam jak najdokładniej i jak najsumienniej.

Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie.

PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
przy ul. Grodzkiej 48, obok kościoła św. Piotra.

Dla sprzedaży hurtownej
Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 wyżej tokaj samorodne 1 l. od 1.30 wyzej Schiler 1 l. od 46 h. wyżej
20 beczek Tokajera 130 l. 140 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

1188 6

Zawiadomienie
dla matek
Hygieniczne pieluszki

wierzchem wsiąkające jak gąbka a spodem nie przepuszczające wilgoci. Ochraniają od odparzenia i zranienia dzieci, zupełnie wiotkie, bez szwów i obszywek, nie gniotą i pozwalają się dobrze prać.
Przez wielu lekarzy chorób dziecięcych uznane za dobre i polecone.

Cena za tuzin K.: 7, za 3 tuziny K.: 19.

Wysyła za zaliczką, lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.
M. Feith, Wien VII Richtergasse 9.

Mieszkanie od zaraz

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia,—I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na **2** konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4

Prawdziwe Harceńskie
KANARKI

polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery"**, o głęboko grubo fletow. długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6** i **8** złr., według udosk. śpiewu **10** złr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 złr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków,
Florjańska l. 38, I. p. oficyny.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E
Do nabycia sztuka à 80 hal. u:
Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenbarg w Podgórzu.



FILOZOF

przyjmie lekcye na czas wakacyjny, pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 1338 3

3,000 koron

na $5^{1}/_{2}\%$ na pewną hipotekę do umieszczenia. 1368 10

ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego."

Do sprzedania folwark

obszaru 215 morgów ornego łąk i pastwisk, i 17 morg. lasu niskopiennego z budynkami gospodarczymi i inwentarzem żywym i martwym. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu." 1369 6

Masło deserowe
co dnia świeże

wysyła za pobraniem w pięcio kilowych paczkach franco i z opakowaniem po kor. 2.40 za jeden klg.

Zarząd dóbr Kolbuszowa

we Weryni p. Kolbuszowa. 1390 6

Biuro Ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego

oraz BIURO
Towarz. Właścicieli Realności
Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3203

ZAKOPANE. Grabówka: Willa Modrzejów, Łomnica. Różne mieszkania na sezon lub cały rok do wynajęcia.
Rudawa: Willa w ogrodzie. Swoszowice: Opatkowice. Obok rogatki Mogilskiej 10: pokój umeblowany.

Sklepy: Grodzka 50,61 Florjań. 23 Szewska 20, Szujskiego 1, Bracka 6, Zwierzyniecka 21, 34, Sławkowska 30, Grzegórzecka 12, 18,

pokój z meblami lub bez: pl. Groble 12, św. Jana 18, 30, Zielona 3, Wielopole 11, Straszews. 10, Gołębia 1, Siemiradzkiego 7, Garbarska 7, Basztowa 25, 27, pl. W. Świętych 8, Rynek 13, Pędzichów 17, Mikołajska 7, Smoleńsk 24, Bracka 1, 2, Wygoda 4, Pańs. 9, Marka 8, Wolska 3, Stachowskiego 12 22, Zwierzyniecka 27, 9, Długa 74, 43, 37, Szpitalna 32, Sławkows. 6, Studencka 4, pl. Matejki 5, Radziwiłowska 21, Czysta 13, Kurniki 6, Kopernika 8

2 pokoje z mebl. lub bez: Florjańska 23, 24, 7, Sławkow. 24, Jagiellońska 11, pl. Groble 12, Marka 8, 7, i 11, róg Sławkows. Gertrudy 11, Bracka 1, Krowoderska 53, Dietlowska 101, Studencka 8, Stachowskiego 25, Grodzka 32, Mikołajska 2,
pokój z kuchnią: Garncarska 16, Sławkowska 6, Czysta 8, Siemiradzkiego 11, Rynek 26, pl. Matejki 1.

2 pokoje przedpokój i kuchnia: Poselska 20, Karmelicka 7, Studencka 2, Michałowskiego 12, Czysta 13, Garbarska 14, Sławkowska 6,

3 pokoje przedp. i kuchnia: Mikołajska 7, Wielopole 10, Podwale 14, Grodzka 51, Felicyanek 4, 11, św. Jana 14, Rynek 26, Pańska 9, Poselska 8, Wygoda 4, Zwierzyniecka 21, Zyblikiewicza 10, Poselska 24, Dębniki 15, Topolowa 21, Florjańska 15

4 pokoje przedp. i kuchnia: Pańska 5, Straszewskiego 9, Michałowskiego 12. Willa „Knaus" przy rogatce Mogilskiej 33, Sebastyana 13, Zielona 8, Gertrudy 10, Niecała 14, Kanonicza 16, Warszawska 3, Krowoderska 41, Wolska 28, Straszewskiego 6, Wolska 32, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 7, 29, Starowiślna 21, Szewska 1.

5 pokoi przedp. i kuchnia: Starowiślna 14, Sebastyana 13, Kanonicza 16 Wiślna 5, Warszawska 3, Wolska 28, 9, Zielena 20, Pańska 7, 5, Karmelicka 8, Smoleńsk 18, Studencka 14.

6 pokoi przedp i kuchnia: Straszewskiego 5, Siemiradzkiego 4, św. Anny 4, Łazienna 3, Krupnicza 13, Pańska 5, Rynek 17.

7 pokoi przedp. i kuchnia: Warszawska 3. Garncarska 14, Batorego 25, Szlak 8, Warszawska 17, Podwale 14.

8 pokoi przedp. i kuchnia: Krupnicza 17.



ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywańszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył ***Stanisław Tomaszewski*** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORACYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.*

Stron 116 folio, w oprawie. Cena 5 k.

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa. Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.